



KRUPOWA IZBA

MENU

dla dzieci

Rosół z makaronem 18 zł
Broth with noodles

Zupa pomidorowa 19 zł
Tomato soup

Kawałki kurczaka w panierce 31 zł
z ziemniakami lub frytkami i surówką
Breaded chicken pieces with potatoes or fries and salad

Roladka drobiowa 30 zł
z ziemniakami lub frytkami i surówką
Chicken rolls with butter and cheese, potato or fries, salad

Naleśnik z serem na słodko (1szt) 18 zł
Sweet pancake with cheese



SKĄD WZIAŁ SIĘ MNICH NAD MORSKIM OKIEM

„Hen, po Tatr słowackiej stronie,
żył brat Cyprian w swym zakonie.
Klasztor zwany był Czerwonym:
mur miał z cegły tej wzniesiony.

Cyprian często lustra robił,
przy tym każde pięknie zdobił.
Był lekarze i zielarzem,
a jak trzeba – aptekarzem.

Cyprian wielkie miał marzenie:
chciał zostawić w dole ziemie
i polecieć niczym ptak;
tylko wciąż nie wiedział jak.

Długie lata wiec pracował,
aż maszynę skonstruował,
By móc wzlecieć w niej w przestworza
i tak dotrzeć aż do morza.

Zrobił także lustro nowe –
kiedy było już gotowe,
W tafli ujrzął pastreczkę,
przy niej białą zaś owieczkę.

Chociaż go to zaskoczyło,
serce mocniej mu zabiło.
Zrobił mnich zdziwiona minę:
„chciałbym poznać tę dziewczynę”.

Nagle z lustra głos dociera,
Cyprian oczy aż przeciera:
„Przyleć do mnie w swej maszynie.
Prędko, zanim dzień przeminie!”

„Wnet przylecę!” – mnich zawołał –
„Jak najszybciej tylko zdołam!”
Prędko ruszył po maszynę,
by odwiedzić tę dziewczynę.

Wtedy głos usłyszał z nieba:
„Spieszyć ci się tak nie trzeba!”
Ja ci lecieć nie pozwalam,
bo cię spotka sroga kara!”

Cyprian mocno się zatrwożył,
chciał szanować nakaz boży.
Lecz się wtedy diabeł zjawił
i go tymi słowy wabił:

„Leć, no dalej, ona czeka!
Bierz maszynę, czas ucieka!”
I mnich postanowił nagle:
„Tak! Polecę tam, mój diable!”

Trzy Korony – i ich szczyty –
to punkt startu znakomity.
Szybko obaj wyruszyli
i maszynę tam wtaszczyli.

Choć miał Cyprian wątpliwości,
Czy zeskończyć z wysokości,
Diabeł zepchnął pojazd z góry,
a mnich wzbił się ponad chmury.

Piękne stamtąd miał widoki,
Widział cały świat szeroki
i doleciał w mgnieniu oka
prosto do Morskiego Oka.

Tam usłyszał pastreczkę,
jak nuciła pioseneczkę.
Nad jej głową zakołował
i tuż obok wylądował.

Nagle niebo pociemniało
i złowrogo coś zagrzmiało,
Potem grzmot przeciągle mruknął
a w Cypriana piorun huknął.

W skałę zmienił się biedaczek
i nie mogło być inaczej –
bo kto rad od diabła słucha
tego przyszłość bywa krucha.

I tak stoi głąz do dzisiaj,
co ma kształt skalnego mnicha.
Sami kiedyś zobaczycie,
jeśli taty odwiedzicie.”

